CENA 10 GR.

2 NAKŁAD PO KONFISKACIE

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

SZTAFETA



CODZIENNE PISMO NARODOWO - RADYKALNE

Rok I — Wtorek, 12 czerwca 1934 r. — Cz. Nr. 56

Komedja masońskiego śledztwa

B. minister Frot uciekł do Belgji

PARYŻ, 10.6. — (Tel. własny „Sztafety"). Ogłoszono tu „ostateczne wyniki" dochodzenia w sprawie wypadków 6 lutego, gdy z rozkazu rządu masońskiego wojsko strzelało do bezbronnego tłumu, domagającego się usunięcia złodziejów - posłów z parlamentu.

Większość komisji, która badała te wypadki stanowią t. zw. karteliści, czyli masoni. Komisja na pytania: 1) czy rząd dał rozkaz strzelania — odpowiedziała nie; 2) czy prefekt policji dał ten rozkaz — również nie i wreszcie 3) czy oficerowie lub komisarze dali rozkaz strzelania, odpowiedzieli, że żaden oficer, ani komisarz nie dał takiego rozkazu, jednakowoż sami strzelali w powietrze. Wniosek ostateczny policja i gwardja republikańska strzelały samorzutnie do tłumu

Skutkiem takiego orzeczenia komisji, wystąpił z niej poseł prawicowy Tastes, podając do wiadomości publicznej, iż przyczyną jego wystąpienia była niesłychana stronniczość w toku dochodzenia, idąca tak daleko, iż komisja nie pozwalała na stawianie pytań, mogących sprawę wyświetlić. W zakończeniu dodał: „Dojdzie wreszcie do tego, że orzekniecie, iż p. Bonnefry - Sibour (prefekt, który dał rozkaz strzelania), był tylko świadkiem wydarzeń i w ten sposób okaże się, iż ranni i zabici byli ofiarami fatalizmu nieubłaganego, a może nawet, iż sami stali się sprawcami swego tragicznego losu".

Tymczasem minister Frot, który w dn. 6 lutego kazał strzelać do tłumów w Paryżu, w obawie o swe życie, uciekł do Brukseli ze swym przyjacielem nieodłącznym, żydem Baschem do drugiego przyjaciela Vandervelde'a również żyda, który podczas wojny polsko - bolszewickiej w 1920 roku, będąc prezesem ministrów w Belgji, wstrzymał dowóz dla Polski amunicji.

9 maja miał Frot mieć odczyt „Demokracja i faszyzm", ale belgijska młodzież narodowa nie dopuściła do odczytu.

Drugi skandal, to fakt, że ostateczny raport lekarzy w sprawie zabójstwa Prince'a nie dał żadnych rezultatów.

Jeszcze 13 marca 1934 r. podano siedmiu lekarzom, potem trzem innym do ekspertyzy organy trawienne zamordowanego. Obecna ekspertyza toksybiologiczna złożona panu Ordonneau również jak poprzednie nie dała żadnych wyników. Tak więc masoni we Francji nie dopuszczają do wyświetlenia prawdy w sprawach tak tragicznych jak wypadki 6 lutego, lub moderstwo sędziego Prince'a.

Sprawa Stawiskiego w dalszym ciągu pozostaje niewyjaśniona, gdyż klucz do niej miał nieszczęśliwy sędzia. A jest ona niezmiernie ważna, gdyż pieniądzom zdobytym przez Stawiskiego zawdzięczają swe zwycięstwo wyborcze masoni w 1932 r.

A jednak
„chrześcijańscy" rzemieślnicy zbratali się z żydami!

„Nasz Przegląd" „wsypał" swych sprzymierzeńców

Stosownie do przepisów prasowych zamieściliśmy w poprzednim numerze „Sztafety" „sprostowanie", nadesłane nam przez Zw. Rzem. Chrześcijan w sprawie naszego artykułu, dotyczącego sojuszu wyborczego do izby rzemieślniczej, zawartego między Związkiem i organizacją żydowskich rzemieślników.

Związek Rzem. Chrześc. rzekomo „prostując" fakty, w rzeczywistości fałszuje je z całą świadomością.

Związek „prostuje", iż nie zawierał ugody z rzemiosłem żydowskiem co do podziału mandatów, lecz podział ten nastąpił skutkiem porozumienia, osiągniętego w 1929 r. przez ówczesny Naczelny Blok Wyborczy do izb rzemieślniczych. Owszem, porozumienie podobne istniało, podpisywane również przez pp. Rogowicza, Idzikowskiego, Snopczyńskiego (senatora i posłów z B. B.), oraz pp. Lipczyńskiego, Burcickiego, Mencla — sanatorów najnowszego stempla, lecz tamto porozumienie obowiązywało jedynie podczas ówczesnych wyborów Opatrzone było pozatem zastrzeżeniem, iż „w niczem nie zmienia na przyszłość zasadniczego ustosunkowania się rzemiosła polskiego do żydowskiego" (patrz komunikat w „Gazecie Przemysłowo - Rzemieślniczej" Nr. 3, z 1929 r.).

Obecna ugoda jest wyłącznie pomysłem i dziełem Związku Rzemieślników Chrześcijan. Dowodem tego jest notatka w żydowskim „Naszym Przeglądzie" z dn. 10 b. m., w której czytamy:

„Na skutek porozumienia, zawartego między Związkiem Rzemieślników Chrześcijan i Centralnym Związkiem Rzemieślników Żydów w Warszawie została zgłoszona tylko jedna wspólna lista".

Chyba jasne! A więc nie ugoda z 1929 r., lecz świeżutkie, braterskie porozumienie się z żydowską organizacją.

Wcale nas to zresztą nie dziwi. W chwili, gdy Zw. Rzem. Chrześcijan pod przewodnictwem ówczesnego prezesa Stanisława Lipczyńskiego uznał za kalkulujące się dla siebie zaparcie się wieloletnich narodowych i chrześcijańskich tradycyj, gdy w deklaracji swojej uznał, za korzystne dla chrześcijańskiego rzemiosła wspólne polsko - żydowskie zrzeszenia gospodarcze — z tą chwilą Zw. Rzem. Chrześcijan w Warszawie przestał istnieć, jako placówka, mogąca i mająca prawo bronić polskiego rzemiosła przed żydowskim zalewem.

Rzemiosło i to zniesie. Nadchodzi młode pokolenie, wpatrzone w ideały, w dobro Polski, nie zaś we własną kieszeń i w hipotekę kamienicy przy ul. Miodowej...

Tylko nie powołujcie się panowie ze Zw. Rzem. Chrześc. na tradycje Kilińskiego, nie obrażajcie pamięci uczciwego rzemieślnika, mieszczanina i patrjoty.

Jako niemiecki minister

nie jako hitlerowiec przyjeżdża Goebbels

Żydzi dostali zaproszenie na odczyt

Jutro po południu przyjeżdża do Warszawy jeden z najwybitniejszych przedstawicieli współczesnych Niemiec minister propagandy Rzeszy — dr. Goebbels.

Goebbels miał pierwotnie przyjechać prywatnie, potem okazało się, że wygłosi odczyt na zaproszenie prof. Zielińskiego, obecnie pobyt jego będzie miał charakter oficjalny i będzie dłuższy, niż przypuszczano,

Min. Goebbels przybędzie do Warszawy samolotem jutro dnia 13-go b. m. o godz. 4-tej popołudniu. O godz. 6-ej wieczorem wygłosi odczyt w sali Resursy Obywatelskiej. O godz. 8-ej wieczorem odbędzie się u posła niemieckiego przy rządzie polskim, obiad, a po nim wielki raut.

Dnia 14-go o godz. 12-ej w południe dr. Goebbels złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. O godz. 12,30 przyjęty będzie przez P. Prezydenta Rzplitej na Zamku. O godz. 13,30 podejmuje go śniadaniem minister spraw zagranicznych, płk. Beck, a o 17-tej dr. Goebbels przyjęty będzie w Belwederze przez p. Piłsudskiego.

Wieczorem tegoż dnia Goebbels wyjeżdża do Krakowa w towarzystwie posła Moltkego i pierwszego wiceministra spraw zagranicznych, Szembeka. 15-go czerwca Goebbels powtórzy w Krakowie swój odczyt, a z Krakowa odleci samolotem do Berlina.

Rozczarowanie spotka tych wszystkich, którzy oczekiwali, że w osobie Goebbelsa przyjedzie przedewszystkiem hitlerowiec, przedstawiciel nowego narodowego ustroju w Niemczech. Goebbels przyjeżdża jako przedstawiciel i propagator Niemiec i świeżej przyjaźni niemiecko-polskiej zawartej przez min. Becka, a nie jako przedstawiciel narodowegò socjalizmu i antysemita. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że na odczyt Goebbelsa otrzymali imienne zaproszenia przedstawiciele pism żydowskich i społeczeństwa żydowskiego. Żydzi zatem pójdą również słuchać odczytu o współczesnych Niemczech.

Wizyta Goebbelsa nie jest odosobnionym aktem. Przedwczoraj byli w Warszawie pruski wiceminister spraw wewnętrznych Granert i szef administracji w Prusach Wschodnich — Koch. Po zbiorowych wycieczkach zaczynają się urzędowe wizyty.

Minister Goebbels z taką właśnie wizytą jutro przybywa z Berlina do Warszawy.

Wilno coraz bardziej narodowe

Żydzi niewiele zdobyli na Kresach

W niedzielę 10-go b. m. odbyły się w Wilnie wybory do rady miejskiej. Ostateczne obliczenia głosów nie zostały jeszcze zrobione. Na podstawie dotychczasowych wyników spodziewać się należy, że na ogólną ilość 64-ech mandatów sanacja otrzyma 34, Str. Narodowe — 19, żydzi zblokowani — 9, sjoniści 1, bund—1.

Wybory w pięciu innych miastach na wschodzie Polski dały następujące rezultaty:

Brześć nad Bugiem — Polacy — 39, żydzi — 1.

Pińsk — Polacy — 30, żydzi — 2.

Kowel — BB. — 18, PPS — 5, żydzi — 9.

Łuck — BB. — 22, Ukraińcy — 2, żydzi — 8.

Równe — BB. — 22, Ukraińcy — 6, Str. Nar. — 1, żydzi — 9, Rosjanie — 1, Czesi — 1.

Uroczyste przyjęcie

Nadzwyczajnego ambasadora Belgji

WARSZAWA (PAT.). Dnia 11 czerwca o godz. 13-ej pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku królewskim jego Ekscelencję p. Adolfa Maxa, ambasadora nadzwyczajnego Belgji w misji specjalnej, który złożył swe listy uwierzytelniające. Pan ambasador udał się na Zamek, poprzedzony przez trębaczy na białych koniach i otoczony eskortą szwadronu szwoleżerów, w następnych samochodach jechali: członkowie misji: generał Wahis, prof. Boel, p. Wittouck, por. van Strydonck.

Po odegraniu fanfary przez trębaczy orszak ruszył Krakowskiem Przedmieściem. Na dziedzińcu zamkowym bataljon piechoty 36 pułku ze sztandarem i muzyką oddał honory wojskowe

Przyjęcie ambasadora odbyło się uroczyście według ustalonego ceremonjału.

Walka w Austrji nie ustaje

Teror hitlerowców—Dollfuss broni się rozpaczliwie

WIEDEŃ. Dziś odbyły się tu przed sądem doraźnym 2 rozprawy. W jednej z nich jako oskarżony stanął Roman Koeberl z Wels, który rzucił petardę na dom burmistrza. Koeberl przyznał się do czynu i zeznał, że za rzucenie petardy otrzymał 15 szylingów. Ze względu na młodociany wiek oskarżonego trybunał skazał go na 5½ lat aresztu.

Drugi oskarżony Józef Rotter rzucił petardę na elektrownię miejską w Wiedniu, przyczem w czasie zamachu skaleczył się ciężko w rękę. Sprawę jego odesłano do zwykłego postępowania, ponieważ lekarze sądowi orzekli, iż nie może on obecnie brać udziału w rozprawie.

W ciągu dnia dzisiejszego wniesiono do sądów doraźnych w Wiedniu 10 nowych spraw. Nadto mają być utworzone sądy doraźne w Grazu i Insbrucku.

Według komunikatu urzędowego dn. 10 b. m. wczesnym rankiem rzucono bombę do urzędu pocztowego przy Gimnasiumstrasse. Bomba wyrządziła znaczne szkody. Wszystkie szyby zostały wybite. Znaczna część urządzeń pocztowych uległa zniszczeniu. Naprawa zniszczonych urządzeń zajmie parę dni czasu. Dyrekcja policji zarządziła dla zapobieżenia tego rodzaju wypadkom wzmocnienie straży we wszystkich urzędach pocztowych.

W ciągu dnia wczorajszego w całym kraju dokonano licznych nowych zamachów.

W wyniku dochodzenia, przeprowadzonego w Grazu stwierdzono, iż znaczna liczba urzędników w czynnej służbie i emerytów należy, mimo zakazu, do stronnictwa narodowo - socjalistycznego. W związku z tem 68 urzędnikom i emerytom wstrzymano pensje. W najbliższych dniach w Styrji ma być wydalonych ze służby 150 urzędników państwowych.

W nocy z niedzieli na poniedziałek zerwane zostały, wedle doniesień urzędowych, szyny w pobliżu stacji Steinhaus pod Semmeringem. Na kolei zachodniej próbowano dokonać zamachu koło Amstetten. Na linji kolei elektrycznej Wiedeń — Bratisława koło Hailburga uszkodzone zostały przewody elektryczne. W Wiedniu policja wykryła skład materjałów wybuchowych, w którym znaleziono 115 granatów ręcznych, 6 bomb i mnóstwo petard. Zastano też 4-ch narodowych socjalistów, zajętych w tym składzie. 3-ch z nich zbiegło. Jeden został aresztowany i stanie przed sądem doraźnym. Przy rewizji u pewnego dyrektora fabryki papieru koło Amstetten znaleziono bombę typu, używanego przez narodowych socjalistów do różnych zamachów. Dyrektor został aresztowany. W Wels w Górnej Austrji aresztowano 12-tu młodych ludzi, którzy dnia 10 b. m. ostrzeliwali patrol wojskowy, raniąc ciężko dwóch żołnierzy.

———o———

Pomiędzy Padwą a Wenecją

Spotkanie Hitlera z Mussolini'm

LONDYN (PAT.). Reuter donosi z Rzymu, iż spotkanie Mussoliniego z Hitlerem odbędzie się w willi pomiędzy Padwą a Wenecją. Kanclerz Hitler przybędzie w towarzystwie ministra spraw zagranicznych von Neuratha samolotem do Wenecji w piątek rano.

Nowe starcia w Hiszpanji

w Madrycie atakują socjalistów

PARYŻ (PAT.). Z Madrytu donoszą, że ubiegłej nocy doszło tam do poważnych zajść. W momencie, gdy na jednej z ulic ukazał się autobus, wiozący powracających z wycieczki członków socjalistycznej organizacji sportowej padły strzały z karabinu maszynowego. 4-ch wycieczkowiczów odniosło poważne rany. Samochód, z którego strzelano zgasił światła i umknął w ciemnościach. Ponadto w kilku innych punktach miasta zaatakowano liczne grupy socjalistyczne, którym policja skonfiskowała sztandar. Podczas zajść doszło do walki, w której odniósł rany jeden policjant.

Walka faszystów z komunistami

Niepokoje w Anglji

LONDYN (ATE.). W ciągu ostatnich dni wydarzyło się wiele incydentów na zebraniach zwołanych przez stronnictwo faszystów. W ciągu week - end kilka wieców zwołanych w poszczególnych dzielnicach Londynu zostało zakłóconych przez komunistów, którzy rzucili szereg petard. Policja była zmuszona do interwencji i do obrony faszystów przed przeważającą liczbą komunistów.

„Morning Post" donosi, że na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin minister spraw wewnętrznych sir John Gilmour złoży oświadczenie w sprawie stanowiska rządu wobec działalności faszystów. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby 3 konserwatystów i 1 członek Labour Party zgłoszą interpelację w sprawie incydentów na zebraniach faszystowskich.

Państwo—to forma organizacyjna Narodu

SPRAWY DNIA

Drugie wydanie Waldemarasa

Zatęsknił Waldemaras za władzą dyktatorską. Sprzykrzyło mu się wygnanie, osamotnienie. Nie mógł już z wysokości fotela premjerowskiego dyktować rozkazów całemu światu, jeździć do Genewy, zabierać Polsce Wilna. A przedewszystkiem był niezadowolony z tego, co się działo na Litwie.

Prezydent Smetona wraz z całym rządem nie ulegali wpływom niemieckim. Przeciwstawiali się ich polityce na terenie Kłajpedy. To musiało ulec zmianie, bo to mogło pokrzyżować wszystkie wschodnie plany Niemiec. Pomorze polskie — Prusy Wschodnie — Litwa — Łotwa: szeroki pomost, po którym mogłaby swobodnie przejść ekspansja gospodarcza i polityczna do Rosji.

Wobec tego postarano się rozbudzić ambicje w dawnym dyktatorze, który przy pomocy części zrewoltowanego wojska starał się ująć władzę w swoje ręce. Na szczęście dla Litwy manewr niemiecki nie udał się. Waldemaras w pierwszem wydaniu wystarczył Litwie w zupełności. Drugiego wydania już nie chciała. Tembardziej, że nakład jego pochodził z Berlina.

Świetna szarża kawalerji

Cztery linje okopów - zdobyte

Jutro przypada 19-ta rocznica wiekopomnego dzieła oręża polskiego — słynnej szarży Rokitniańskiej, która to szarża rozsławiła imię kawalerji polskiej i obok Somosierry została zaliczona do najświetniejszych wyczynów kawaleryjskich świata.

Wielkiego tego czynu dokonał 2-gi szwadron 2-go pułku ułanów legjonów polskich pod dowództwem ś. p. bohaterskiego rotmistrza Zbigniewa Dunin-Wąsowicza.

— — — — — — — —

W czasie ofenzywy bukowińskiej w początkach czerwca 1915 r. oddziały II-giej brygady legjonów bez walki zajęły Toporowiec i Rarańczę, skąd wycofał się nieprzyjaciel. Rosyjska piechota w sile około 400 bagnetów posiadająca wielką ilość broni maszynowej i artylerji zdołała okopać się i umocnić na wzgórzach pod Rokitną, oblanych rzeczką i stanowiących doskonałą naturalną linję obrony. Po całym szeregu nieudanych prób sforsowania poczwórnej linji okopów nieprzyjacielskich, pamiętnego ranka 13 czerwca polska piechota jeszcze raz ruszyła do ataku na wzgórza rokitniańskie. Atak ten jednak, zaraz po wyjściu ze wsi, załamał się w silnym ogniu nieprzyjacielskim. Aby zdobyć pozycje rosyjskie należało przebyć szeroką dolinę silnie ostrzeliwaną przez nieprzyjaciela. Dlatego też dowódca brygady (austrjacki pułkownik Küttner) decyduje się sforsować dolinę kawalerją. Cała kawalerja brygady to dywizjon polskich ułanów Wąsowicza.

Wezwany około południa do dowództwa brygady rotmistrz Wąsowicz decyduje się na szarżę jedynie 2-go szwadronu zostawiając 3-ci w odwodzie.

Dowódcą 2-go szwadronu jest porucznik Topór - Kisielnicki. Rotmistrz Wąsowicz sam jednak postanawia pokierować szarżą i kłusem wyprowadza szwadron poza linję okopów własnej piechoty. Ułani nie znają planów dowódcy i ze zdumieniem spoglądają po sobie. Ufają jednak bezgranicznie swemu rotmistrzowi, który tak niedawno wiódł ich do chwały w boju pod Cucyłowem.

Pada krótka komenda: „Szwadron harcownikami", „Szable w dłoń".

Zrozumieli ułani. Błysnęły szable ze srebrnym łoskotem wyrwane z pochew. „Marsz, marsz". Krzepciej zacisnęły się dłonie ułańskie wokół rękojeści. Konie jak huragan runęły naprzód. Przed nimi dolina, a za nią poczwórny rząd okopów nieprzyjacielskich.

Świszczą kule, lecz nic już nie zdoła wstrzymać impetu polskiej kawalerji. Tętent koni, świst kul, furkot proporczyków i 63 ułańskie szable rąbią moskali, uciekających w popłochu z pierwszego okopu.

Moskale opamiętują się jednak i otwierają morderczy ogień karabinów maszynowych i artylerji. Lecz nic już nie może stłumić zapału ułańskiego. Gęsto padają konie i ludzie, lecz reszta niema na wszystko prze naprzód, jak burza. Przed czwartym okopem, przeszyty kilkoma kulami, legł bohaterski rotmistrz Dunin - Wąsowicz. Poległ por. Władek i por. Topór - Kisielnicki, który będąc ranny, przebywszy szczęśliwie wszystkie linje nieprzyjacielskie widząc bohaterską śmierć tylu towarzyszy, zawrócił konia i jeszcze raz natarł na moskali znajdujących się w okopach.

Ogółem w szarży poległo 19-tu ułanów reszta odniosła rany, a tylko dwóch pozostało bez szwanku.

Tak w chwale wykonał swe zadanie dzielny szwadron ułanów Wąsowicza rozsławiając szeroko imię kawalerji polskiej i wskrzeszając dawne tradycje Chocimia i Beresteczka.

W 19-tą rocznicę wielkiego czynu schylmy czoła przed krwią bohaterów wylaną dla Wielkiej Sprawy na polach Rokitny, a śmierć niezłomnego bohatera Zbigniewa Dunin - Wąsowicza i Jego dzielnych ułanów niech nam będzie przykładem bezgranicznego poświęcenia w walce o rzeczy największe.

REPERTUAR

TEATRY

TEATR WIELKI. Dziś komedja muzyczna Lehara Giuditta z Kurkowską, Szczepańską, Michałowskim, Mujem i in.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Pancewiczową, Ćwiklińską, Leszczyńskim i Lindorfówną

TEATR NOWY. Dziś i codziennie komedja Achard'a „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem

TEATR LETNI Ostatnie dni komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim.

TEATR POLSKI Ostatnie dni tramat Rostworowskiego „Kaligula" z Junoszą Stępowskim. W próbach komedja A. Hinrischa „Awantura o Jolantę".

TEATR MAŁY Dziś i codziennie komedja sowiecka „Cudze dziecko" z Kondratem i Tatarkiewicz - Wosków ską

TEATR KAMERALNY Dziś „Mar..." Słowackiego z A... Ziembińskim Rotter - Jarnińska i Nawrockim. W próbach „Kochankowie" Grubińskiego.

RADJO

Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka z płyt. 6.40 Gimnastyka. 6.55 D. c. muzyki z płyt. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 D. c. muzyki z płyt. 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 Wiadomości o pogodzie. 12.10 Koncert orkiestry salonowej 13.05 Program dla dzieci i młodzieży. 13.20 Muzyka popularna (płyty). 13.55 Z rynku pracy. 14.00 Wiadomości o eksporcie. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert orkiestry dętej dyr. tramw. miejskich. 16.40 Recital śpiewaczy Jadwigi Hoszowskiej (mezsopr.) 17.15 Muzyka baletowa (pł.). 18.00 „Fundusz Pracy a samorządy miejskie" (odczyt). 18.15 Krótki koncert kameralny. 18.45 „Przez lądy i morza" (pogadanka). 18.55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 19.15 Muzyka salonowa z kaw. „Gastronomja". 19.15 O funduszu obrony morskiej (pogadanka). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Recytacje poezyj. 20.12 „Kwiat paproci" — operetka w 3-ch aktach, muzyka Wójcickiego. W przerwie 2-giej — Wiadomości rolnicze: „Rośliny oleiste", — 22.30 „O handlu żywym towarem" (odczyt). 22.45 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Wiadomości o pogodzie.

Usiłowania Rządu Austrjackiego

Syzyfowe prace

WIEDEŃ (PAT.). O godzinie 12-ej w nocy ogłoszono komunikat urzędowy o uchwałach dzisiejszej rady ministrów, zapowiadający bezwzględną akcję przeciwko terorystom. Komunikat stwierdza, że akcja terorystyczna kierowana jest jednolicie przez centralę, znajdującą się w Niemczech. Rząd Austrjacki postanowił utworzyć w każdej gminie ochotniczą straż mieszkańców, której zadaniem będzie zwalczanie terorystów i współdziałanie z władzami. Członkom straży będą przysługiwały te same prawa, co służbie bezpieczeństwa. Rząd wyznacza również nagrody za doniesienia, mogące doprowadzić do wykrycia zbrodni. W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie, zapewniające szybki i surowy wymiar sprawiedliwości. Kara śmierci będzie stosowana z bezwzględnością. Rząd przekonany jest, że ludność zrozumie powagę sytuacji oraz szkodę, jaką zamachy wyrządzają życiu gospodarczemu Austrji i poprze w całej pełni działalność władz sadowych i władz bezpieczeństwa. „Współdziałanie ludności — kończą się wywody komunikatu — jest konieczne, aby cudzoziemcy zwiedzający Austrję czuli się bezpiecznie".

Nowe życie i nowy duch Niemiec

Wilhelm marzy o powrocie do Rzeszy

LONDYN. „Daily Mail" ogłasza dzisiaj obszerny wywiad, udzielony w Doorn przez ex-cesarza Wilhelma synowi Churchilla występującemu w roli korespondenta.

Naród niemiecki — oświadczył Wilhelm porzucił mnie i o ile chce, abym powrócił, musi po mnie przybyć i mnie zabrać. Hitler dokonał wspaniałego dzieła, wszczepiając Niemcom nowe życie i nową duszę. O ile Niemcy uznają, że jego wysiłki powinny być ukoronowane przez powrót do monarchji konstytucyjnej, pewny jestem, że moja rodzina nie zaniedba swego obowiązku

Cesarz Wilhelm wciąż jeszcze jest dumny z własnych rządów w Niemczech. Wiele rzeczy — powiedział Wilhelm — z okresu mych rządów zostało zniekształconych, wskutek nieuniknionej goryczy lat wojny, ale wiele osób patrząc wstecz musi przyznać, że lata przedwojenne były złotym wiekiem Niemiec. Pod panowaniem konstytucyjnego monarchy Niemcy cieszyły się całkowitą demokracją, wolnością słowa i prasy oraz swobodą uniwersytetów, z którą inne kraje z trudnością mogły konkurować. Ci, co oskarżają mnie, że byłem autokratą twardej pięści, niechaj przypomną sobie fakt, że w ciągu 50 lat swojego istnienia Rzesza Niemiecka nie stworzyła ani jednego męczennika politycznego.

Sprawa posła Stahla i tow.

Wczorajszy „Robotnik" podał wiadomość następującą:

Młodzi Str. Narodowego zwrócili się do pos. Stahla z żądaniem złożenia mandatu; pos. Stahl wystąpił, jak wiadomo, ze Str. Narodowego. Pos. Stahl odpowiedział odmownie, motywując to tem, że otwarły się przed nim „rozległe perspektywy polityczne" (porozumienie z „sanacją"?) i że ktoś musi reprezentować w Sejmie... O. N. R.

Pos. Stahl grawituje wyraźnie ku „sanacji".

Wiadomość ta jest tendencyjnie nieścisła. Pozostawiając pos. Stahlowi sprostowanie szczegółów, dotyczących jego osoby, stwierdzić musimy, że żaden z trzech posłów, którzy wystąpili ostatnio ze Stronictwa Narodowego (Stahl, Piestrzyński, Dembiński) nie otrzymał mandatu na reprezentowanie Obozu Narodowo-Radykalnego, ani o prawo reprezentacji nie zabiegał.

———o———

Żydzi uchylają się od ponoszenia ciężarów ubezpieczeń

W dużej firmie żydowskiej należącej do Ludwiki (?) Rozenstein przy ul. Nowogrodzkiej 34, pracownicy w liczbie 19-tu są podobno nieubezpieczeni. Jeżeli tak jest, to nic dziwnego, że nie ponosząca ciężarów świadczeń społecznych właścicielka magazynu może obniżać ceny niżej minimum.

W magazynie tym klientami są przeważnie Polacy, wśród których zwracają uwagę noszący arystokratyczne nazwiska.

Tajemnice srebrnego ekranu

Skandaliczne stosunki

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy szereg uwag, dotyczących skandalicznych stosunków w świecie t. zw. „polskiego filmu". Uwagi te podajemy.

„Mamy dobrych artystów, ale filmu nie tworzą artyści. Mamy kapitalistów, bo dobry film jest dobrym interesem, ale filmu nie robią kapitaliści. Mamy wreszcie dobrych scenarzystów, ale najlepszy scenarjusz może zostać tak spartolony, że go sam autor nie pozna.

Gdzież zatem leży zło, gdzie jest przyczyna tego, że nie mamy dobrych filmów?

Ci żydkowie, którzy dziś „robią w filmie", tak, jak „robią w łokciowych towarach" — to nie są reżyserzy.

Jeżeli zajmujemy się filmem, to nie tylko dlatego, że jest to gałąź wytwórczości, zabagniona przez żydów, ale dlatego, że dzięki żydom film polski po pierwsze: nie jest polskim, po drugie: nie jest filmem. To jest tylko liche naśladownictwo, które nie jest w stanie opuścić granic Polski, abyiść na podbój zagranicy, nie jest nawet w stanie podołać zapotrzebowaniom wewnętrznym.

Rozpatrzmy dokładnie przyczyny obecnego stanu rzeczy:

Punkt pierwszy: t. zw. „kasowość" filmu.

Macherzy filmowi uważają, że film może być dobry i mieć powodzenie tylko wtedy, jeżeli w nim jest spelunka, wielkomiejskie szumowiny, utopione dziecko, bicie kobiet i t. p. Jeśli dramat — to musi być ponury, jeśli komedja — to musi być głupia. Inteligentny widz śmieje się na dramacie — płacze na komedji.

Punkt drugi: aktor, jako „firma".

Interesiarze - macherzy, którym się zdaje, że są reżyserami, uważają, że jeśli aktor w teatrze dużo zarabia musi być dobrą „firmą" i dlatego można go zaangażować do filmu. Między sztuką teatralną, a kinem jest olbrzymia odległość i dlatego świetna artystka sceniczna Jadwiga Smosarska — na filmie — kompromituje się, bo to zupełnie wykracza poza jej możliwości artystyczne. I niema tu zupełnie winy artystów. Reżyser chciał wykorzystać sławę scenicznego artysty i w ten sposób zaszkodził filmowi.

Punkt trzeci: plagjaty.

Tu musimy podciągnąć przedewszystkiem arogancki stosunek reżysera do np. utworu, przerobionego na scenarjusz i do scenarjusza. Żeromskiego przerabiano na ekran w sposób wołający o pomstę do nieba, tak samo sponiewierały nasze Szapiry Sienkiewicza (Janko Muzykant) i innych. Nieliczne tylko plagjaty trafiły przed sąd. Za zmarłymi autorami nikt się nie ujął. Głośny był swego czasu proces powieściopisarza Marczyńskiego z reżyserem Szapiro (Szaro). Szapirowi plagjatu nie udowodniono i dla braku dowodów został zwolniony.

Punkt czwarty: reżyserzy.

Jeśli autor scenarjusza jest artystą i jeśli artystą jest aktor — jeszcze większym artystą od obydwu — musi być reżyser. Ten musi zaprzęgnąć wszystkie zmysły, wytężyć inteligencję, musi mieć duszę, żeby ogarnąć kształt dzieła, nadać mu właściwy poziom, każdego artystę we właściwem miejscu ulokować i wreszcie, żeby z tematu wydobyć całe jego piękno. myśl przewodnią— słowem zrobić dobry film".

W. K.

Tuwim i Słonimski stuprocentowymi żydami

Blaga asymilacji

Żydowskie czasopismo „Chwila" zamieszcza ciekawy wywiad z prof. uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, dr. Chwistkiem. Sprawozdawca „Chwili" zapytał profesora:

„— Czy wierzy Pan Profesor w możliwość asymilacji Żydów w Polsce?

Prof. Chwistek:

„— Niema mowy o asymilacji do takiego stopnia, żeby Żydzi przemienili się w Polaków.

„Nie przeczę, że jest mnóstwo Żydów, uważających się za Polaków. Osobiście nie lubię takich Żydów. Ich pogląd na sprawy związane z życiem państwa jest w wysokim stopniu — drażliwy. Przechrzta sądzi, że czyni największą łaskę narodowi i państwu polskiemu przechodząc na chrześcijaństwo. Wolę stokroć sjonistów, którzy odnoszą się stale do spraw polskich szczerze i pozytywnie.

„— A taki typ Polaka, jak Tuwim, czy Słonimski?

Prof Chwistek:

„— Nie uważam ich za Polaków. Uważam ich za stuprocentowych Żydów".

Należy zaznaczyć, że prof. Chwistek zupełnie się nie zajmuje polityką. Ciekawem jest, że coraz to nowi ludzie dochodzą do zrozumienia kwestji żydowskiej w Polsce.

Francja przygotowuje obronę lotniczą

Organizacja przemysłu

PARYŻ (PAT.). W przyszłym tygodniu zgłoszony będzie w izbie deputowanych projekt ustawy, dotyczącej organizacji obrony przeciwlotniczej. Projekt ten, mający na celu zorganizowanie obrony przeciwlotniczej na całem terytorjum francuskiem, ma być zrealizowany przy jaknajszerszym udziale sfer przemysłowych i społeczeństwa. Państwo udzieli finansowej pomocy jedynie w wyjątkowych wypadkach. Ustawa przewiduje surowe sankcje w stosunku do osób, uchylających się od wykonania jej postanowień.

Tajemnicze sygnały

Zagadka samolotu

NOWY JORK (PAT.). Na szczycie jednej ze stromych skał w stanie nowojorskim ubiegłej nocy okoliczni mieszkańcy spostrzegli ognie, oraz coś, co przypominało białe płótno. W kołach dziennikarskich przypuszczają, że są to sygnały świetlne, które dają piloci i pasażerowie wielkiego samolotu komunikacyjnego, który zaginął ubiegłej soboty. Samolot ten wiózł siedmiu pasażerów w tej liczbie Clyde Holbrooke'a, wybitnego lotnika amerykańskiego, który się wsławił podczas wojny światowej.

Strajk 300 tysięcy robotników

Groźne zajścia

NOWY JORK (ATE.). Sytuacja strajkowa uległa w ciągu ostatnich dni znacznemu zaostrzeniu. W Los Angeles doszło do zaburzeń, podczas których 20 robotników odniosło rany. Strajk robotników portowych trwa w dalszym ciągu W Cleveland aresztowano 8 osób w związku z paleniem taksówek. W Birmingham (Alabama) strajkujący górnicy wysadzili w powietrze kilka budynków. Parę osób znalazło śmierć pod gruzami. W Rochester (New York) zajścia przybrały tak groźny charakter, że użyto opancerzonych wozów dla stłumienia rozruchów. W Nowym Jorku wskutek strajku w wielkich rzeźniach daje się zauważyć brak mięsa. W przemyśle stalowym ma rozpocząć strajk przeszło 300 tys. robotników.

Na Wilno!

W rozbitej na partje i grupy, w nieustannie wahającej się stolicy Kresów Wilnie, stanął twardo Obóz Narodowo - Radykalny.

W tem Wilnie, gdzie mnogość ugrupowań, kółek i kółeczek, szła w parze z wielką rozbieżnością zdań, z powierzchownością ciągle zmienianych przekonań uzależnionych od nastrojów, od okoliczności.

I pomimo zdrowych instynktów polskich, Wilno nie mogło pokazać swego prawdziwego i wyraźnego oblicza. Nie było bowiem siły, którąby te zdrowe instynkty zdolna była ujawnić, zszeregować, nakłonić do konsekwentnego działania.

Obóz narodowy, który jeden tylko może tych rzeczy dokonać, nie był należycie w Wilnie reprezentowany. Wielkich rzeczy nie robi się drogą kompromisów, drogą targów lub kombinacyj. Niezgodność głoszonych zasad z tem co się w rzeczywistości robi pociąga za sobą nieuchronny wyrok niepowodzenia.

Zorganizować Naród można jedynie w sile ducha i zasad narodowych,

tylko że te zasady w takim razie muszą być nie mgłą dobrej woli, ale realnym programem narodowym.

Twardo stanął w Wilnie Obóz Narodowo - Radykalny, wskazując drogę dla pracy nad potęgą i Wielkością Polski, drogę, która jest tylko jedna, jak jedna jest tylko prawda.

Idziemy z tym samym entuzjazmem i fanatyzmem w oczach który bił od maszerujących oddziałów Obozu w dniu Święta Narodowego w Warszawie.

Niesiemy wyrok, zalewającemu potopem Wilno żydostwu.

Wilno będzie nasze!

T. Goniewicz

PRZYJACIÓŁ „SZTAFETY" PROSIMY O ZGŁASZANIE DO ADMINISTRACJI ADRESÓW OSÓB (ZAMIESZKAŁYCH NA PROWINCJI), KTÓRE MOGŁYBY SIĘ ZAINTERESOWAĆ NASZYM DZIENNIKIEM.

Żyd nie może służyć w armji polskiej

IDZIEMY NAPRZÓD

Wskazana czujność

Z Francji dochodzą wiadomości niepokojące. Oto coraz bardziej mówi się o nowych przymierzach politycznych, kierowanych przez Francję z ominięciem Polski. Ostatnio pewien wybitny członek komisji zagranicznej Izby Deputowanych miał oświadczyć korespondentowi „Kurjera Warszawskiego", iż „niespodziewany obrót rzeczy w Europie środkowo - wschodniej zmusza Francję do nawiązania swych dawnych węzłów z Rosją. Liczyliśmy na inne atuty gry, lecz wypadły nam z ręki. Rosja stanowi dziś zbyt wielką figurę na szachownicy europejskiej, aby ją można było lekceważyć dłużej".

Zarysowuje się więc trójprzymierze: Francja — Mała Ententa — Rosja, wywołane faktem, iż „inne atuty gry" wypadły Francji z ręki. Oczywiście mowa tu o Polsce. Wizyta ministra Barthou zakończyła się zupełnem powodzeniem, a dalszem następstwem tego faktu jest bez wątpienia wizyta w Warszawie ministra Rzeszy — Goebbelsa.

Mieliśmy już okazję określać nasze stanowisko wobec tej wizyty. Wieści z Francji potwierdzają słuszność naszych poglądów.

Położenie geograficzne Polski wytycza jej politykę zagraniczną. Jest rzeczą jasną, iż na przymierzu z Niemcami Polska nic zyskać nie może, jedynie bardzo wiele stracić. To też nie sądzimy, aby do otwartego przymierza doszło. Zapewne skończy się na flircie. Ale flirt ten drogo może Polskę kosztować.

Powrót Rosji jako czynnika politycznego do dawnej pozycji sojuszniczki Francji sprawia, że Państwo nasze z filaru, na którym opiera się system sojuszów środkowo - europejskich staje się zwykłą tego systemu podpórką, którą można w każdej chwili odrzucić. Nie pierwszy już raz Polska dopuszcza do podobnej sytuacji. Niezdecydowana polityka sejmów za Jana Kazimierza i Jana III doprowadzała do rozpaczy rząd Ludwika XIV i sprawiła, że nie odzyskaliśmy — mimo dużych możliwości, ani Prus Książęcych, ani Śląska, rychło zaś potem straciliśmy wogóle wszelkie poważniejsze poparcie naszej zachodniej sojuszniczki.

Niema dwóch krajów, których położenie geograficzne tak oczywiście nakazuje sojusz, jak Polska i Francja. I największa nawet niezależność polityki polskiej nie może przekraczać granic, poza któremi przestajemy być Francji potrzebni. Zapewne, nie będziemy do nikogo w stosunku zależności — wasalstwa. Zapewne, nieraz może nas drażnić zarozumiałość pewnych kół francuskich, ich protekcyjność w zachowaniu, ich wyrachowanie w sprawach gospodarczych. Ale nie wolno nam kierować się niehumorem i prowadzić polityki podrażnionej ambicji. Przymierze z Francją jest poprostu dogmatem polityki polskiej.

Chcielibyśmy, aby we Francji zrozumiano, że jeśli są w Polsce czynniki, wrogie przymierzu polsko - francuskiemu, to nie stanowią one całości społeczeństwa, ani nawet poważnej jego części. Wierzymy, że niema takiej siły ani u nas, ani we Francji, któraby mogła poważniej zakłócić nasze wspólne stosunki. Ale czujność jest i tu i tam wskazana.

Nagły zgon muzyka w hotelu Europejskim

Na międzynarodowy kongres kompozytorów i autorów, odbywający się od wczoraj w Warszawie, przyjechał z Paryża i zatrzymał się w hotelu „Europejskim", 70-letni Celestyn Jouber, kompozytor muzyczny, który miał przewodniczyć na wspomnianym kongresie.

Wczoraj Jouber zasłabł nagle w swym numerze. Zarząd hotelu wezwał pogotowie prywatne. Lekarz stwierdził już śmierć starca wskutek ataku sercowego.

Krwawe zajście na Powązkach

Co pisze prasa sanacyjna?

Sanacyjna „Gazeta Polska" pisze:

„Wczoraj wieczorem miasteczko Powązki było terenem krwawych zajść. Około 30 napastników, uzbrojonych w laski, pałki gumowe, żelazne śruby i kastety dokonało napadu na lokal bibljoteki im. Peretza, mieszczącej się na parterze w prawej oficynie domu przy ul. Powązkowskiej 15. Trzy okna z ramami zostały wyłamane, zaś szyby powybijane cegłami i kamieniami. Po dokonaniu dzieła zniszczenia, ci sami sprawcy dokonali najścia na mieszczącą się w tym domu piekarnię Lejby Zalcmana, gdzie również wybili szyby i zdemolowali urządzenie. W czasie, gdy napastnicy niszczyli oba lokale, powracał z miasta Jankiel Delman. Napastnicy rzucili się wówczas na niego, bijąc go kijami i śrubami po głowie. Rannego i nieprzytomnego Delmana przenieśli lokatorzy do mieszkania. Lekarz Pogotowia po nałożeniu opatrunków przewiózł go do szpitala na Czystem, gdzie w nocy zmarł.

Sprawcy dzikich ekscesów usiłowali następnie wtargnąć do mieszkania Chany Jeruchonowiczowej, poczem chcieli zmusić szofera taksówki, brata zmarłego Delmana, ażeby ich szybko odwiózł z miejsca zajść. Gdy ten odmówił, napastnicy zdemolowali taksówkę i pobili go poczem poczęli uciekać w stronę cmentarza wojskowego. Po drodze wtargnęli jeszcze do mieszkania Zajtmana (Powązkowska 72). Zaalarmowany 26 komisarjat policji wysłał samochód z oddziałem policjantów. Równocześnie z komendy głównej przybył oddział rezerwy konnej policji.

Na ulicach miasteczka Powązki aresztowano 11 sprawców awantur. Wszystkich przewieziono do aresztu Urzędu Śledczego. Na miejsce przybył fotograf który dokonał zdjęć zdemolowanych lokalów. Na Powązkach czuwają teraz patrole policyjne".

Cyniczny bigamista

pobierał dodatki rodzinne

Bardzo brzydką sprawę sądową o bigamję i oszustwo miał Kazimierz Duchiński.

Pan Kazimierz był szanowanym w całych Siedlcach urzędnikiem miejscowego Sądu. Miał żonę i dwoje dzieci, na które pobierał dodatek służbowy. W pierwszych latach pożycia, małżeństwo było zgodne i szczęśliwe, lecz od roku coś nagle zaczęło się psuć.

Pewnego poranku pan Kazimierz zabrał niewielką walizkę i czmychnął od żony i dzieci. Po pewnym czasie Duchiński wypłynął znowuż na bruku siedleckim, zamieszkał osobno i począł zadawać szyku jako... kawaler do wzięcia.

Żona pozostała bez środków do życia, albowiem lekkomyślny pan Kazimierz ani słuchać nie chciał o jakichś alimentach, pomimo, że w dalszym ciągu pobierał dodatek do pensji na rodzinę. Zapoznał się z panną Janiną L. i rozpoczął starania o jej rękę. W krótkim czasie został przyjęty i odbył się ślub.

Miodowe miesiące przerwało wezwanie do Sądu, do którego zwróciła się pierwsza żona, domagając się alimentów dla dzieci i siebie. Bigamja wyszła na jaw, a przy tej sposobności i to, że po opuszczeniu żony Duchiński bezprawnie pobierał dodatki do uposażenia, co prokurator zakwalifikował jako oszustwo.

Sąd Okręgowy w Siedlcach skazał nieuczciwego męża na rok więzienia i karę tę mu zawiesił. Smutniej jednak skończył się wczorajszy proces w Sądzie Apelacyjnym. Uchylono bowiem zawieszenie kary tak, że Duchiński z sali sądowej powędrował prosto do więzienia.

Nerwowy atak

Przy ul. Mazowieckiej 7, w biurze francuskiego tow. akc. „Perun", dostała ataku nerwowego urzędniczka, 30-letnia Marja Strausówna (Stalowa 50). Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy przewiózł ją do domu.

Włamanie w mundurach

dało 100 tysięcy łupu

W Sądzie Okręgowym, dn. 25 b. m., będzie rozpatrywana sprawa szajki kasiarzy i ich wspólników: braci Karolaków, Kowalskiego i innych, którzy w nocy z 9 na 10 września r. ub. dokonali zuchwałego najścia, przebrani w mundury policyjne, na kasę stacji Głównej - Towarowej, gdzie — jak wiadomo związali wartownika, poczem rozpruli dwie kasy, zabierając łup w sumie około 100.000 zł.

Policja część gotówki zdołała odzyskać. Do sprawy tej poszukiwany jest tylko jeszcze jeden ze sprawców, który, mimo wyznaczenia 1.000 zł. nagrody, dotąd ukrywa się.

MAŁY FELJETON

„Dekoratorzy" przy pracy

Czerwona płachta na pl. Mirowskim

Komuniści, żeby dać znać Warszawie o swojem istnieniu, co jakiś czas dekorują ulice miasta czerwonemi transparentami. Właśnie wczoraj, w czasie wieszania takiej płachty z agitacyjnym napisem aresztowani zostali „polscy" komuniści: Zelman Fuks (Krochmalna 12) i Moszek Wasersztein (Targowa 49). Zabrano ich do 7-go komisarjatu.

Potworne żonobójstwo

pod wpływem alkoholu

Wczoraj rano w szpitalu Dz. Jezus zmarła 55-letnia Aniela Ciszewska (Pawia 81), którą w ub. niedzielę wieczorem mąż jej, wyrobnik, Bronisław, będąc pijanym, w czasie sprzeczki ranił nożem, zadając rany cięte lewego ramienia, wskutek czego spowodował silny krwotok.

—o—

Wyjaśnienie

W związku z notatką z procesu b. rejenta Bachańskiego proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że oskarżony rejent nie tłumaczył się tem, że wszystkiemu winna jest jego żona.

—o—

IX Kongres

Międzynarodowej Konferencji Zw. Autorów i Kompozytorów

Wczoraj o godz. 11.30 w Pałacu Staszica odbyło się uroczyste otwarcie IX Kongresu Międzynarod Konfederacji Związków Autorów i Kompozytorów.

Gdzie fałszerstwo — tam żyd

proces konkurentów mennicy

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się wczoraj jeden z największych procesów o fabrykację i puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy.

Izrael Zyngier zorganizował całą szajkę kolporterów, zajmując się sam wyrobem faksyfikatów. Do przestępczej działalności pozyskał i namówił b. woźnego w prokuraturze Sądu Okręgowego w Warszawie, Wacława Wardziaka. W mieszkaniu woźnego urządzona została fabryczka, gdzie wypuszczano na świat fałszywe 10-cio złotówki.

Oprócz Zyngiera niepoślednią rolę w aferze odgrywali Chaim Słomianka z Otwocka, trudniący się wymianą zagranicznych pieniędzy na placu Bankowym w Warszawie, oraz Chaim Goldberg, handlujący starem żelazem, który dostarczał Zyngierowi stopów potrzebnych dla wyrobu pieniędzy.

Fabryczka w mieszkaniu Wardziaka szła świetnie. Monety były tak zręcznie podrabiane, posiadały odpowiedni dźwięk i wagę, że przez blisko rok działalność bandy była niewykryta. Bezkarność ośmielała fałszerzy. Zyngier studjował procesy fałszerzy pieniędzy, przysłuchując się rozprawom sądowym, niezręcznych poprzedników, którzy dali się złapać.

Tymczasem rozszerzał sieć kolporterów, werbując do tej najniebezpieczniejszej „roboty" katolików. On sam i jego najbliżsi współpracownicy, żydzi, byli dobrze ukryci i zakonspirowani na wypadek „wsypy".

Władze śledcze zaniepokojone niebywałym zalewem rynku pieniężnego fałszywym bilonem, rozpoczęły energiczną akcję dla likwidacji szajki. W ub. roku policja wkroczyła w nocy do mieszkania Wardziaka, przyłapując Zyngiera w momencie, gdy wytapiał 10-cio złotówki. Znaleziono tam tygle, formy, odlewy gipsowe, rozmaite stopy, służące do wyrobu monet. Wkrótce i pozostali członkowie bandy znaleźli się za kratą. Ogółem aresztowano i postawiono w stan oskarżenia 18 osób.

Przywódca szajki, Zyngier zrzucił całą winę na Wardziaka, nazywając go podżegaczem. Wardziak, który początkowo przyznał się do podrabiania pieniędzy i powiedział, że działał z namowy Zyngiera, od którego otrzymywał po 50 gr. za każdą fałszywą 10-cio złotówkę, dziś cofnął zeznania i oświadcza, że jest niewinny. Tak samo twierdzą i pozostali oskarżeni, wśród których znajduje się kilku karanych już za kradzieże i podrabianie pieniędzy.

POLACY POPIERAJĄ TYLKO POLAKÓW

Pół miljona bezrobotnych Polaków ŻYJE w nędzy — a nasze matki kupując u obcych żywią cztery miljony ŻYDÓW

Stworzymy w Polsce rdzennie polskie kupiectwo

SPORT

Por. Brandt zwycięzcą–zwycięzców

Ostatni dzień konkursów hippicznych w Łazienkach

Sukces kpt. Bilińskiego

Wczoraj w Łazienkach odbyły się ostatnie dwa konkursy w międzynarodowych zawodach hippicznych, przeprowadzonych w ciągu jedenastu dni z wielkim sukcesem przez Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Hippicznych.

Najpierw odbył się wczoraj „konkurs zwycięzców", a następnie — „konkurs pożegnalny".

Do pierwszego z wymienionych konkursów startowały konie, które w bieżących zawodach zdobyły jedno z pierwszych pięciu miejsc.

Konkurs pożegnalny skończył się sukcesem polskiego jeźdźca. Zwyciężył na Niespodziance kpt. Biliński, który miał zaledw'e 3/4 bł. i czas 1:47,6 sek.

Dalsze miejsca zajęli: 2) i 3) por. de la Chauvelais na koniach Obscur i Banquise, 4) por. Morawski na Wikingu, 5) por. Pohorecki na Promieniu, 6) por. Męozarski na Psyche - Urodziwej, 7) kpt. Biliński na Nanie, 8) kpt. Biliński na Oberku, 9) por. Ozols (Łotwa) na Maiga, 10) mjr. Trenkwald na Zwiahalu, 11) por. Hasse (Niemcy) na Raubritter, 12) p. Holst. (Niemcy) na Biance, 13) por. Hasse na Chef, 14) por. Cielens (Łotwa) na Greja, 15) kpt. Pukits (Łotwa) na Perkonsic, 16) por. Insbergs (Łotwa) na Klaips. W konkursie tym startowało ponad 50 jeźdźców.

Konkurs zwycięzców przyniósł pierwsze miejsce por. Brandt (Niemcy) na koniu Baron IV, 2) por. de Vallerin na Ecuyere (Francja) i 3) por. de Bartillat (Fr.) na Wilcome, 4) p. Holst (Niemcy) na Sachsenwald.

Po mistrzostwach Polski w siatkówce

Zasłużony triumf A. Z. S-u.

Omawiając bilans rozegranych ostatnio w Warszawie mistrzostw Polski w siatkówce panów, nie sposób pominąć milczeniem jubileuszu, który obchodzi wyłoniony ostatnio mistrz Polski A. Z. S. W-wa. W tym roku właśnie upływa 10 lat od chwili założenia sekcji gier sportowych A. Z. S.-u, najstarszej sekcji gier w Polsce, której dzielna postawa na wszystkich imprezach gier sportowych i to w każdej gałęzi tego pięknego sportu przynosi zawsze poważne sukcesy. Pozostaje nam tylko życzyć mistrzowi Polski dalszej owocnej pracy i sukcesów w obronie barw Warszawy.

Powracając do mistrzostw należy zaznaczyć, że A. Z. S. zdobył zaszczytny tytuł zupełnie sprawiedliwie, będąc najlepszą drużyną turnieju, bez słabych punktów. Taktyka gry a zarazem technika poszczególnych graczy złożyła się na wyrównany zespół, opanowany nerwowo, rozporządzający silnemi a skutecznemi ścięciami (Wejchert, Stypiński, Olszewski) i pierwszorzędną obroną (Lutz, Nowakowski, Kozłowski, Wirszyłło). Zdobywcy następnych miejsc: Cracovia i KPW. Ognisko Wilno — są to drużyny niewiele ustępujące mistrzowi, ale nie mające już tej spoistości co AZS., dające się łatwo wyprowadzić z równowagi, załamujące się w decydujących momentach. Ścięcia u tych drużyn są poza wyjątkami przeważnie pchane lub ściągane, co jest sprzeczne z przepisami. Ponad poziom wybijali się w Cracovii: Skucha i Seifert a w KPW. — Święcicki. Zdobywcy 4-tego miejsca Absolwenci z Łodzi — przeciętna drużyna o niezłej nawet technice. Wyróżniał się Kujawski. Pozostałe zespoły: Droru, Unji, Gryfu i Jagiellonji naogół słabe, mające chwilami tylko przebłyski trochę lepszej gry. Niespodzianką było zajęcie 7-ego miejsca przez Gryf toruński, który grając w piątkę pokonał po zaciętej walce Jagiellonję (Białystok). Publiczności w oba dni około 400 osób, co wobec wielu konkurencyjnych imprez sportowych jest jak na gry sportowe dość pokaźną cyfrą.

Po skończonych zawodach w niedzielę popołudniu (a nie jak podaje „Przegląd Sportowy" po powitaniu drużyn w sobotę) pożegnał Drużyny prezes Polskiego Związku Gier Sportowych p. pułk. Mysłowski, zwracając się z apelem do zawodników i dziękując organizatorom (AZS. W-wa) za sprawne, mimo dość dużych trudności przeprowadzenie zawodów. (p. s.).

———o———

GUERRA ZWYCIĘZCĄ W BIEGU DOKOŁA ITALJI

W ostatnim etapie wielkiego biegu kolarskiego „dokoła Włoch", z metą w Medjolanie, zwyciężył Włoch Bassa na z Medjo'anu.

Zwycięzcą całego biegu, w łącznej punktacji wszystkich przebytych etapów, został Guerra, który na dystansie przebytm 3634 klm. miał czas 121 godzin 17 min. 17 sek.

Drugie miejsce zajął Camusso — 121 godzin 18 min. 8 sek., trzecim był — Cazzulani.

WIELKIE MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE W WARSZAWIE

Warsz. Tow. Cyklistów organizuje w dniu 20 b. m. wielkie międzynarodowe zawody na torze Dynasowskim.

W dniu tym startować będzie szereg znakomitych zawodników zagranicznych, a między innymi: Francuz Maronnier, oraz Węgier Bela Szekeres, znany w Warszawie w r. 1931 ze swej wspaniałej jazdy za motorami.

Deszcz na zawołanie

Sensacyjny wynalazek w Taszkiencie

Kwestja pogody rozmaicie jest traktowana wśród różnych zawodów. Gdy sprzedawca lodów chciałby mieć słoneczną pogodę, niejeden rolnik, czy ogrodnik modli się o deszcz. Pogoda decyduje nieraz o środkach do życia jednostek a nawet szerszego ogółu. Niedawno pisaliśmy jak to, dzięki pogodnemu latu, zwinąć musiał swoje pismo pewien pomysłowy wydawca, który drukował gazetę n chustkach do nosa. Niejednokrotnie pogoda bywa przyczyną olbrzymich kataklizmów, niszcząc zasiewy na dużych połaciach kraju.

Dawniej ludzie usiłowali sprowadzić wygodny dla siebie stan pogody prze modły i ofiary, składane rozmaitym świętym. Święci, byli oczywiście w kłopocie, bo, żeby wszystkim dogodzić, musieliby w jednem miejscu i czasie zaaranżować i deszczyk i ulewę i wiatr i upał.

Ostatnio ludzie probują sami regulować te sprawy. Stworzono nawet specjalny instytut w Taszkiencie, utrzymywany przez rząd sowiecki, którego dyrektor, profesor Gurdon od dwóch już lat pracuje nad wynalezieniem sztucznego deszczu. Wykrył on specjalnie spreparowany gaz, którego działanie powoduje silne nasycenie powietrza parą wodną. Tworzą się w ten sposób miejscowe chmurki, które przy pomocy skomplikowanych aparatów ładuje się elektrycznością. W ściśle określonym czasie, poprostu przez przyciśnięcie odpowiedniego guzika może profesor Gurdon spowodować deszcz. Ostatni eksperyment, przeprowadzony w plantacjach bawełny w Usbekistanie udał się podobno doskonale. Sztuczny deszcz, dość obfity, padał przez 45 minut, zraszając półtora kilometra kwadratowego pola.

Dziwne wrażenie wywoływał rzęsisty deszcz, padający z nisko zawieszonych chmur w czasie upalnego dnia, gdy całe niebo zalegał przeczysty błękit. Wyniki po yższych badań będą może miały w przyszłości ogromne znaczenie w rozwoju rolnictwa. Narazie jeszcze taka miejscowa ulewa nie opłaca się finansowo.

140 klarnetów

Rumuńska orkiestra wojskowa w Polsce

W końcu bież. miesiąca przybywa do Polski na gościnne występy zespół 16 rumuńskich orkiestr wojskowych, liczących ogółem 723 członków. Olbrzymi ten zespół pozostaje pod dyrekcją płk. Massiniego, inspektora rumuńskich orkiestr wojskowych, b. dyrektora Opery królewskiej w Bukareszcie. Orkiestra jest zasadniczo dęta, wyłom stanowić będą jedynie kontrabasy, w liczbie 20. Samych klarnetów orkiestra posiada 140.

Orkiestra przyjeżdża specjalnym pociągiem, złożonym z 25 wagonów.

———o———

„Powieściowe" koszule

Jeden z amerykańskich przemysłowców papierowych, obmyślił nowy rodzaj koszul.

Koszule te mają gors złożony z 7 arkuszy papieru, które codziennie się zdziera, aby mieć czysty gors. Na odwrotnej stronie każdego arkusza jest drukowana sensacyjna powieść. Koszule są numerowane, aby czytelnik wiedział, gdzie ma szukać dalszego ciągu powieści. Właściciel patentu ogłasza nieustannie nagrody za powieści i nowele, a popyt na jego koszule wzrasta.

Z naszego frontu...

WARSZAWA, 32 kolegów, aresztowanych w związku z napadem na lokal O .N. R. na Woli nadal przebywa w areszcie na Daniłowiczowskiej. Dochodzenie jest na ukończeniu. W najbliższym czasie akta sprawy doręczone zostaną prokuratorowi, od którego zależy ustalenie środka zapobiegawczego względem aresztowanych.

Wydział bezpieczeństwa opieczętował wczorajszej nocy lokal grupy Obozu Radykalno - Narodowego, przy ul. Dzikiej 13. Koło godz. 12-ej w nocy funkcjonarjusze policji politycznej dokonali rewizji w mieszkaniu kierownika tejże grupy, konfiskując zabytkową broń i dokumenty z czasów służby wojskowej.

Kierownika grupy aresztowano i osadzono w areszcie centralnym przy ul. Daniłowiczowskiej.

OKRĘG PODWARSZAWSKI. OBWÓD SKIERNIEWICKI.

3.6 odbyło się ogólne zebranie oddziału w SKIERNIEWICACH. Przemawiali kol. kol. Muszyński, Pietkiewicz i Prochnau.

6.6 powrócił z więzienia w Łowiczu kol. Marjan Kobylarz, wypuszczony za kaucją.

9.6 wyjechał do Łowicza na odsiadywanie kary 14 dni kol. Henryk Prochnau.

10.6 odbyło się zebranie oddziału w SKIERNIEWICACH, połączone z dekoracją nowych członków. Obecnych 100 osób. Przemawiali kol. kol. Kobylarz, Pietkiewicz i Sobolewski.

10.6 odbyło się zebranie oddziału w ROGOWIE. Przemawiali kol. kol. Kobylarz i Nowicki. Obecnych 80 osób. Policjant spisał protokół za kolportowanie „Sztafety" na sali.

10.6 w JÓZEFOWIE ROGOWSKIM odbyło się zebranie oddziału. Obecnych 40 osób. Przemawiał kol. Kobylarz.

10.0 odbyło się we wsi TRZCIANNA zebranie oddziału TRZCIANNA-PRANDOTÓW. Obecnych 30 osób. Przemawiali kol. kol. Pietkiewicz i Sobolewski.

Na zebranie przybyła policja, która sprawdziła legitymacje i spisała nazwiska obecnych.

10.6 odbyło się o godz. 2 zebranie oddziału w JADOWIE. Przemawiał kol. Malicki. Obecnych 35 osób.

10.6 odbyło się o godz. 8 zebranie oddziału w STRACHÓWCE. Przemawiał kol. Malicki. Obecnych 26 osób.

Osada JANOWO na granicy Mazurów Pruskich. Oddział O. N. R. założony tu przed kilkunastu dniami rośnie z każdym dniem. Takiego zapału, jaki budzi Obóz u miejscowej i okolicznej ludności, oddawna nikt nie widział Z wiosek okolicznych przychodzą delegaci i proszą o założenie Obozu w ich wsiach. Żydzi powoli wynoszą się do większych miast.

10.6 odbył się w MŁAWIE Zjazd Powiatowy dawnych Sekcyj Młodych Stronnictwa Narodowego. Placówki położone bliżej Mławy nadeszły w całości, placówki dalsze wysłały delegatów. Zjazd odbył się w sali Sokoła. Przemówienia wygłosili: kol. dr. Juljusz Sas Wislocki, delegat Wydziału Propagandy O. N. R. z Warszawy i kol. Żarnowski, kierownik Młodych Powiatu Mławskiego. Obecnych było około 200 zorganizowanych i około 100 niezorganizowanych osób. Wszystkie placówki powiatu mławskiego przeszły entuzjastycznie pod sztandary Obozu Narodowo - Radykalnego.

Podczas zjazdu wkroczyła policja, celem stwierdzenia, czy zebranie odbywa się legalnie. Wszyscy obecni posiadali legitymacje, pisemne zaświadczenia albo imienne zaproszenia, wobec czego policja wycofała się.

PAWEŁ DUNIN 26)

ZBRODNIA MICHAŁA FRONCZAKA

Na wniosek bogatych wiaścicieli kopalń węgla policja wysadza bieda szyby W jednym z nich zginęło dwoje bezrobotnych górników rodziców Michała Fronczaka, praktykanta w fabryce blachy ocynkowanej żyda Grasberga.

Córka Grasberga, Rachela zostaje kochanką dyrektora koncernu Karnickiego, co stary Grasberg wyzyskuje dla ułatwień w nabywaniu surowca od koncernu

Michał Fronczak pod wrażeniem śmierci rodziców, za której sprawcę uważa Karnickiego, daje się pociągnąć komunistom do ich akcji Organizuje manifestację nędzarzy i marsz na dyrekcję. Ale nurtują go wątpliwości, choć kierownictwo obdarza go zaufaniem i proponuje stałą pensję od Trzeciej Międzynarodówki. Fronczak z oburzeniem odrzuca tę oropozycję i pracuje nadal ideowo.

Fronczak usiłuje uzyskać dla celów partji Rachelę. W czasie wizyty u niej intymną ich rozmowę przerywa policja.

Przy tej okazji znaleziono u Grasberga ciekawe papiery.

Fronczak robi nocną wyprawę do kopalni Fermoskarbu w celu jej unieruchomienia i niszczy „Skipy" (dźwigi).

Już z okien tramwaju Fronczak wyglądał, chcąc dojrzeć zapowiedzianą demonstrację. Jednak nic nie było widać. Wysiadł przed hutą. Dochodziły go odgłosy zwyczajnej pracy. Obszedł dookoła budynki i z pagórka przyglądał się pracy zakładów. Ujrzał kilka czerwonych pasów, wydobywających się spod pary walców Niema wątpliwości: huta jest czynna jak zwykle. Przypomniał sobie, że zorganizowania zamachu podjął się Zimmer. Żyd, psiakrew, tchórzliwy — przyszło mu na myśl — ale ja myślę nacjonalistycznie. Trudno. On postępuje... nacjonalistycznie, bojąc się. A sam był inicjatorem zamachów na zakłady przemysłowe.

Fronczak wrócił do Sosnowca na obiad, postanawiając ostro wystąpić przeciw tym, którzy nie wykonali poleceń partji. Zaczął podejrzewać, że nietylko plan zamachu na Hutę Bankową spalił się na panewce.

Wieczorem dowiedział się, że tak było istotnie. Zebrali się wieczorem w jakimś nowym lokalu. Trzeba było strasznie uważać, gdyż w ostatnich czasach policja rozciągnęła dużo ściślejszy nadzór nad działaczami komunistycznymi.

Zebranie jaczejki zagaił jak zwykle Zimmer. W Królewskiej Hucie „unieruchomiono", — jak mówił — kopalnię Fermoskarbu. Zamach na hutę nie udał się spowodu tego, że jak się okazało, był on wogóle nierealny. Przy wielkich piecach pracowano, a nawet unieruchamiane na noc oddziały były pod ścisłą opieką dozorców.

— Fermoskarb też był pod ścisłą opieką — zauważył Fronczak w tem miejscu.

Zamach na centralę siły w hucie Bankowej niby to udał się, ale okazało się, że istnieje urządzenie umożliwiające zdobycie prądu od sąsiednich elektrowni w ciągu pół godziny. Natomiast zamachy na inne kopalnie węgla wogóle nie zostały podjęte. W Królewskiej Hucie robotnicy Fermoskarbu brali udział w demonstracjach zgodnie z planem.

Fronczak rozzłościł się nie na żarty.

— Albo się traktuje robotę poważnie, albo kpicie ze mnie.

— Nie krzycz tak — uspokajał Zimmer, bo jakby tu stał

— Nie krzycz tak — uspakajał Zimmer, bo jakby tu stał wywiadowca na ulicy, jużby wszystko usłyszał.

— To co? Wasby przez to nie zamknęli, tylko mnie, bo bo wyście nic nie robili.

— Co pan się szarpiesz, towarzyszu Fronczak? — odezwał się Blumenfeld, rudy żyd, prawa ręka Zimmera — byłem na Hucie Królewskiej, narażałem się, ale stwierdziłem, że pracują o trzysta metrów od tego miejsca, gdzie miałem pracować, a stróż też chodził.

— Towarzysz Blumenfeld — ironizował Fronczak — myślał, że na jego cześć zgaszą wielkie piece na noc? Wcześniej nie mógł o wszystkiem pomyśleć?

— Towarzyszowi Fronczakowi — zaperzył się żydek — łatwo mówić, bo na Fermoskarbie...

— Pracowały pompy na starym szybie, a stróż też chodził.

Byliby się tak długo kłócili, gdyby Zimmer nie skierował dyskusji na program akcji strajkowej.

— Więc w ocynkowniach blachy zaczynamy od poniedziałku?

— No tak. Wszystko przygotowane. Dziś delegacje robotników były w fabrykach — mówił Fronczak.

— I co?

— Grasberg przyjął delegację opryskliwie. Był tam jeden robotnik przeciwny strajkowi, ale po przyjęciu u Grasberga aż się pienił, krzyczał, że trzeba zrobić strajk włoski, a może i głodówkę. Po skończeniu pracy zrobili robotnicy masówkę, na której powołano go na przewodniczącego komitetu strajkowego. Ten już tak łatwo nie zamknie, bo mu Grasberg coś osobiście powiedział, a jest strasznie ambitny.

— A u Czarnkowskiego?

— Robotnicy też są zdecydowani — raportował tym razem Blumenfeld — Czarnkowski sam ich przyjął i tłumaczył, że źle robią, bo właśnie nadchodzi sezon i myślał o zwiększeniu dni pracy w tygodniu. Więc poco protestujecie przeciwko redukcji dniówek? Był bardzo grzeczny.

Na twarzy Zimmera, Blumenfelda i jeszcze dwu żydków malowało się żywe zainteresowanie. Fronczaka też trochę zastanowiła różnica w sposobie przyjęcia delegacji przez Czarnkowskiego i Grasberga.

— Ale, — zapytywał Zimmer — robotnicy u Czarnkowskiego też pójdą na strajk?

— Pójdą napewno.

— To dobrze. A co słychać z temi małemi?

— Z temi będzie dużo kłopotu. Naprzykład robotnicy u Gwoździa mówią, że nie chcą strajkować.

— Do tego nie można dopuścić za żadną cenę — stanowczo twierdził Zimmer — trzeba ich nawet zastraszyć, trzeba użyć wszelkich sił.

— To jest zły system proszę towarzyszy — odezwał się Fronczak.

— Co jest? Zły system? Dlaczego zły system?

— Gdy robotnik chce pracować, to trzeba go przekonać o tem, że nie powinien. Nasyłanie bojówek na proletarjuszy niema sensu. Czy nie mamy innych zadań bojowych?

— Towarzyszu Fronczak, towarzyszowi chodzi może o tych „drobnych burżujów", Gwoździów i innych? — zagadnął Blumenfeld podrażniony zaczepkami Fronczaka na temat niewykonania zamachów.

— Zresztą — odparł Fronczak — zgodzę się na usunięcie siłą robotników Gwoździa, ale pod warunkiem, że towarzysz Blumenfeld sam poprowadzi bojówkę.

Patrzono na nich z zainteresowaniem. Fronczak, jedyny Polak w tem gronie uśmiechał się ironicznie. Blumenfeld znany był z tego, że nie grzeszył bohaterstwem. Gdy trzeba było wykonać jakąś trudniejszą „robotę" zawodził. Tym razem jednak wziął na ambit.

— Dobrze. Poprowadzę.

— Zobaczymy.

Musieli już kończyć obrady.

— Do poniedziałku — żegnał wszystkich Zimmer. Lokalu narazie nie podam. Musimy uciec się do mieisc najbardziej zakonspirowanych. Zawiadomię w ostatniej chwili, gdzie. Obecność wszystkich towarzyszy konieczna. Sam kierownik będzie obecny na zebraniu.

— — — — — — — — — — — — — —

Karnicki pracował w podnieceniu.

D. c. n.

PRENUMERATA

Opłaty za pełne okresy kalendarzowe: w Warszawie i na prowincji (z wysyłką): miesięcznie 2 zł 30 gr kwartalnie 6 zł. 50 gr., półrocznie 12 zł. 50 gr., rocznie 24 zł.

Wszelkie należności dla Administracji „Sztafety" prosimy przekazywać wyłącznie za pośrednictwem P K O konto Nr 28.659 „Sztafeta" Spółka z ogr odp Warszawa Dla uniknięcia pomyłek prosimy o wyraźne zaznaczanie celu wpłaty (na prenumeratę dziennika lub tygodnika i t. p.) na odwrocie blankietu nadawczego P K. O.

REDAKCJA

Sekretarjat Redakcji czynny codziennie od 11 — 13, telefon 6.48-55.

ADMINISTRACJA

Warszawa, Nowy Swiat 39, telefon tymczasowy 2-78-52. Czynna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-ej do 14-ej

CENY OGŁOSZEŃ

Za miejsce wysokości 1 mm. przez szerokość jednej szpalty (układ 6-o szpaltowy) — przed tekstem i w tekście — 80 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Ogłoszenia w dziale: „Polacy kupują tylko u Polaków" (układ 9-cio szpaltowy) — 20 gr., lekarskie 40 gr., o poszukiwaniu pracy 15 gr. Ogłoszenia specjalne 50 proc. drożej.

Redaktor odp. Ryszard Oracz Konto P. K. O. Nr. 28.659. Wydawca: Jan Mosdorf